

ANDRZEJ ZDANOWICZ

ur. 1939; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", Lubelskie Zakłady Graficzne, nauka obsługi maszyn, budowa maszyn, zasady działania maszyn, offset, typografia

Technologie i maszyny poligraficzne. Proces produkcji

[Na maszynie] dwuobrotowej odbitkę się uzyskuje w czasie dwóch obrotów cylindra. Na stop cylindrowej to jest jeden obrót, Na tych typograficznych, płaskich maszynach drukujących była taka stalowa płyta, zresztą [jest też] tam, w tej dużej maszynie na Żmigrodzie, to nazywa się fundament. Na tym fundamencie były rozstawione te kolumny - zaklinowane, oczywiście, żeby to się nie ruszało. To były, takie maszyny, że przy maszynie stop cylindrowej na stołeczku siedziała nakładaczka i podawała papier. Łapki chwyciły [papier], cylinder się obracał. W tym czasie fundament szedł pod cylinder, następował docisk. Z tyłu wychodziła odbitka. Cylinder się zatrzymywał, a fundament się cofał z powrotem. A na maszynie dwuobrotowej łapki [na cylindrze] chwyciły papier, następował druk, przesunięcie tego fundamentu i docisk. Z tym, że [cylinder] się nie zatrzymywał, tylko podnosił do góry, a fundament się cofał z powrotem i znowu ten sam cykl.

Typo[grafia] to jest druk wypukły. Potem, przy końcu lat sześćdziesiątych, chyba, wprowadzili na Unickiej offset, to jest druk płaski. To znaczy, on był wcześniej, tylko, że na zasadzie takiego eksperymentu raczej, niż produkcji przemysłowej. A produkcja przemysłowa to leciała na typo[grafii]. Tamto to jeszcze to było w powijkach to wszystko, nie było dograne. Potem, jak już ta technologia została bardziej zaawansowana, [okazało się, że] offset to jest to. A typo[grafia], niestety - za wolna.

Wszystkie [maszyny były] niemieckie - dwuobrotowe Planety i Feniksy, stopcylindrowe Victorie i Johannisbergi. No i to wszystko, wszystko było niemieckie.

Jeśli idzie o przygotowanie form drukowych, to był fotoskład. A teraz jest komputeryzacja. Wszystko komputery robią. Na przykład teraz na offsecie to jest tak, że dzwoni się do komputerzysty, [który] to przygotowuje, wysyła na przykład do Intrografu, bo Intrograf ma te urządzenia do produkcji blach offsetowych. Wysyłam mailem, oni wkładają dyskietkę do komputera i już wychodzi blacha. A kiedyś to

trzeba było robić montaż, dziewczyny siedziały, montowały, naklejały to wszystko. Czcionki to dostawaliśmy z fabryki czcionek. Ale, na przykład, były linotypy, to tak jakby maszyna do pisania połączona z kociołkiem na gorący metal. No i fachowiec składał [wiersz], były takie magazyny, tam u góry [maszyny] i z tych magazynów spadały matryce do tak zwanego, wierszownika, tam, oczywiście [była zachowana] kolejność. Potem to szło, przekazywane za pomocą takiej dźwigni do kociołka, w którym był ten roztopiony skład, ten metal drukarski - cyna, molibden i ołów. Cyna dawała chyba elastyczność, molibden dawał twardość – już nie pamiętam, co dawało to trzecie. Następował odlew i cały wiersz tam wypadał.

Działy [w LZGRafie] to: zecernia, ale jeszcze przedtem odlewnia metalu, tego składu, zecernia, maszyny, introligatornia i ekspedycja. I to wszystko, jeżeli chodzi o produkcję. To, co maszynista złożył i wydrukował, to introligator sfalcował na maszynach do składania, na innych maszynach zostało to oprawione, sklejone, obcięte, na ekspedycje i do klienta.

[Drukowaliśmy] w zasadzie wszystko, od takiej szmiry, jak jakieś tam zeszyty, w których opowiadano, jak Sasza tam czy Basza zdobywał okopy niemieckie – bo takie głupoty też się drukowało. Ale na ogół, po modernizacji tego zakładu, to robiliśmy działówkę, książki naukowe, jakieś sądowe. Pamiętam, drukowaliśmy taką książkę, w której opisane były procesy i wyroki. To było dla młodych, prawników i sędziów, że jak feruje wyrok, a wszystko jest podobne, to może się oprzeć na tym. No i działówka na ogół po polsku i po angielsku. KUL u nas drukował, UMCS też, bo oni nie mieli swojego zakładu. Potem już po [19]89 roku oni też się rozbudowali i przenieśli się do swoich zakładów. KUL przecież też tam miał gdzieś niedaleko, gdzie teraz Tesco jest, zbankrutowali.

Data i miejsce nagrania	2011-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"